

Warszawa Władysława Szlengla – „Okno na tamtą stronę” w Teatrze Telewizji

„Okno na tamtą stronę” to barwny, momentami nieco chaotyczny kolaż ostatnich chwil żydowskiego ducha Warszawy. Najnowszy spektakl Teatru Telewizji poświęcony w całości twórczości Władysława Szlengla – zapomnianego poety getta – jest próbą rekonstrukcji bogactwa i sprzeczności żydowskiej liryki na chwilę przed Zagładą

Przedwojenna Warszawa nuciła słowa szlagierów dwóch Władysławów Sz.: Szpilmana i Szlengla. O ile postać pierwszego ostała się w naszej świadomości, szczególnie dzięki niezapomnianemu *Pianiście* Polańskiego, o tyle Szlengiel znany jest już niemal tylko koneserom szmoncesu. Gwiazda kabaretu i piosenki popularnej, szydery satyryk i przenikliwy poeta, bon vivant i kronikarz getta, Żyd i Polak – jego biografią dałoby się obdzielić kilku twórców. „Okno na tamtą stronę” stara się odrobić lukę, która została po Szlenglu w naszej wspólnej pamięci.

„Okno na tamtą stronę” stara się odrobić lukę, która została po Szlenglu w naszej wspólnej pamięci

Spektakl
przygotowany przez
Artura Hofmana,
reżysera i aktora
związanego z
Teatrem Żydowskim
w Warszawie,

oscyluje wokół dwóch konwencji obecnych w twórczości Szlengla. Z jednej strony to aranżacje lekkich utworów scenicznych: piosenek, szmoncesów, kupletów. Żartobliwych i często zajadłych, piętnujących niedorzeczności pogrążającej się (i już pogrążonej) w totalitaryzmach Europy (*Sylwester*, *Paszporty*, kronika getta w *Żywym dzienniku*), ukazujących uroki i cienie wielkomiejskiego życia (*Skoda i Buick*, *Samoloty*). Z drugiej: to dramatyczne monologi i manifesty przez które przemawia żydowski los odrzucenia, tułaczki i buntu (*Nihil novi*, *Dwie śmierci*, *Kontratak*). I choć intencją reżysera było pokazanie popularnych utworów „kronikarza tonących”, to właśnie żydowskie monologi zdają się nieść główny dramatyczny ładunek.

Ciekawym zabiegiem reżyserskim okazało się ograniczenie wyłącznie do słów Szlengla zaczerpniętych z jego wierszy, zapisków i publikacji. Otwierająca i zamykająca spektakl apostrofa poety skierowana do widzów, zdająca się być komentarzem reżysera, również stanowi żywy głos Szlengla. To głos pozbawiony złudzeń co do beznadziejności żydowskiego losu, a jednak nie proszący o współczucie. Szlengiel współczuciem gardził, wprost szydząc z Tuwima, Manna i Chaplina, którzy starali się być ambasadorami sprawy żydowskiej z odległych i bezpiecznych zakątków globu. Brak apokryfu oraz wyeksponowanie wyłącznie słów poety pozwala „Oknu na tamtą stronę” zachować autonomię jego doświadczenia. Szlengiel wie, że jego śmierć nie jest naszą śmiercią. Jego wiersze, choć wszystkie pisane po polsku, noszą w sobie piętno świadomości beznadziejnego wyroku – odrębności, która przybrała ostateczną formę getta i Zagłady. Wiedząc o nim, nie przestawał śmiać się i kochać Warszawy. Poezja była jedynym oknem, które wychodziło na aryjską stronę.

Karol Grabias

Premiera spektaklu w Teatrze Telewizji – Zobacz zwiastun